goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
24 stycznia 1942 r.
Nr. 160
Cena w Wilnie 5 fen.

Wielkie straty nieprzyjaciela w Afryce Północnej i na froncie Wschodnim

Zdobyto liczne działa i ciężką broń. Bazy lotnicze i morskie na wyspie Malcie skutecznie bombardowane

Z Kwatery Głównej Führera, 23 stycznia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Wschodzie gwałtowne walki wciąż trwają.

Podczas kontrataku na środkowym odcinku frontu ponownie zadano nieprzyjacielowi ciężkie krwawe straty. 35 dział oraz liczna ciężka broń wpadła w nasze ręce.

Na obszarze morskim Anglii samoloty bojowe uszkodziły bombami większy frachtowiec. Nocne ataki lotnictwa skierowane były na porty i obiekty wojskowe południowo-wschodniej Anglii.

W Afryce Północnej niemieckie i włoskie oddziały ścigały pobitego wroga. Dotychczas zniszczono lub zdobyto 10 brytyjskich czołgów, 46 dział oraz ponad 100 samochodów ciężarowych. Eskadry niemieckiego i włoskiego lotnictwa zadały wojskom brytyjskim, skupionym w rejonie Agedabii nowe ciężkie straty.

Na wyspie Malta niemieckie samoloty bojowe bombardowały dniem i nocą bazy morskie i lotnicze wroga.

Brytyjskie bombowce zrzuciły ostatniej nocy na niektóre miejscowości Niemiec Zachodnich m. in. na dzielnice mieszkalne i gmachy publiczne w Münster bomby kruszące i zapalające. Jednostki floty wojennej zestrzeliły 3 bombowce brytyjskie.

BERLIN (DNB). DNB dowjaduje się, ze źródeł wojskowych, że wczoraj o wczesnych godzinach nocy dalekonośne baterie niemieckiej marynarki wojennej ostrzelały brytyjski konwój na wodach koło Dover i zmusiły go do zawrócenia. Wkrótce potem baterie lądowe z wybrzeża Kanału ostrzelały obiekty wojskowe w porcie Dover.

Komunikat włoski

RZYM (DNB). Kwatera Główna Sił zbrojnych podaje:

Na froncie w Cyrenaice ograniczona działalność artylerii. Nieprzyjacielskie oddziały zmotoryzowane i oddziały czołgów, które odbywały na tyłach żywe przegrupowanie, zostały obrzucone bombami; równocześnie bardzo skutecznie bombardowano urządzenia portowe w Dernie i Tobruku i wywołano pożar na stojącym na kotwicy parowcu.

Niemieckie samoloty zrzuciły w czasie kilkakrotnych nalotów na Maltę bomby średniego i ciężkiego kalibru na ważne obiekty wojskowe. Parowiec o średnim tonażu został trafiony w porcie La Valetta. W walkach w powietrzu zestrzelono jedną maszynę Hurricane i jedną typu Gladiator. Angielskie samoloty przeleciały w nocy na 20 okolicę Eleusi (Grecja), gdzie zrzucone bomby zapalające spowodowały niewielkie tylko szkody w domach prywatnych.

Wieniec Dębowy z Mieczami dla gen. Rommel'a

Zwycięstwo w obronie przeciwko przeważającym siłom przeciwnika

Z Kwatery Głównej Führera, Wódz Niemiec i Najwyższy Dowódca Sił Zbrojnych odznaczył generała wojsk pancernych Rommeł'a, dowódcę grupy pancernej Afryka, Wieńcem Dębowym z Mieczami do Rycerskiego Żelaznego Krzyża i wysłał do niego następującą depeszę:

„Dzięki Pańskiej wybitnej postawie zniweczył Pan ponownie przy współpracy z sprzymierzeńcami Niemiec anglo-amerykańskie zamiary przez zwycięstwo w obronie przeciwko przeważającemu przeciwnikowi. We wdzięcznym uznaniu Pańskiego zwycięstwa i bohaterskiej walki podległych Panu niemieckich i włoskich oddziałów przyznaję Panu jako szóstemu oficerowi niemieckich Sił Zbrojnych, Wieniec Dębowy z Mieczami do Rycerskiego Żelaznego Krzyża.

ADOLF HITLER.

Przed ostatecznymi uchwałami w Rio

BERLIN, (DNB). W związku z konferencją w Rio oświadczają na Wilhelmstrasse, że Niemcy, Italia i Japonia dały do zrozumienia państwom południowo ameryńkańskim, iż nie potrzebują się oni niczego obawiać ze strony mocarstw Osi, lecz naodwrót na podstawie ich struktury gospodarczej i ich naturalnych stosunków mogą się wszystkiego spodziewać od Europy. Mocarstwom sprzymierzonym w pakcie trzech — mówi się dalej — nie będzie można uczynić zarzutu, że w czasie walki świadomych odpowiedzialności mężów stanu Ameryki Południowej przeciwko próbom nacisku Roosevelta nie podnosiły głosu ostrzegawczego i nie zwracały uwagi na skutki wciągnięcia Południowej Ameryki do północno-amerykańskiego frontu wojennego.

W końcu oświadcza się, że cokolwiek zostanie w Rio postanowione, to opublikowanie kiedyś metod jakimi usiłował działać Summer Welles, rzuci światło na politykę Roosevelta. równocześnie jednak ujawni też dzielność i osobistą odwagę pojedyńczych mężów stanu południowo - amerykańskich, którzy aż do końca opierali się naciskowi północy.

BUENOS AIRES (DNB). Argentyński minister spraw zagranicznych oświadczył wysłanym do Rio przedstawicielom gazet hiszpańskich co następuje: Mogę was zapewnić, że Argentyna nie ustąpi ze swego znanego stanowiska, nawet gdyby przedstawiony przez Meksyk, Venezuelę i Kolumbię wniosek w sprawie zerwania stosunków z mocarstwami Osi był wógóle dyskutowany. Argentyna zgodzi się na każde rozwiązanie, które nie naruszy jej prawa do samookreślenia i które ograniczy się do ochrony wspólnych amerykańskich interesów.

BUENOS, DNB. Argentyński wiceprezydent Castillo złożył we wtorek ponowne oświadczenia w sprawie konferencji w Rio. Castillo powiedział. „Postawa Argentyny nie zmieniła się i nie zmieni się. To szczere i lojalne stanowisko odpowiada opinii kraju, wszystko jedno, czy jest ono błędne, czy też nie".

Atak na drogę burmańską

Nowe operacje japońskich sił zbrojnych skierowane są przeciwko obszarowi Rangoon. Celem ich jest oprócz innych, przerwanie tak zwanej drogi burmańskiej. Droga ta zbudowana przed czterema laty jako szosa automobilowa przez inżynierów brytyjskich i amerykańskich ogromnym nakładem pracy ludzkiej, łączy miasto Lashio w Burmie z Czungkingiem w Chinach, ma więc znaczenie strategiczne. Droga ta, mając za punkt wyjścia Lashio, punkt końcowy rozwidlającej się pod Mandalay kolei rangunskiej, biegnie dolinami rzek Salwein i Mekong, pnie się przez grzbiety górskie, dochodzące miejscami do wysokości 2800 mt., zbliża się obok Sirakwan, Juenan (Kunming), Kweliyang do rzeki Jangtse i kończy się w stolicy Chin Czjang Kai Szeka Czungkingu.

Jeśli Japończykom uda się przeciąć drogę burmańską, o czym zresztą nie należy wątpić, Czjang Kai Szek zostanie zupełnie odcięty od połączeń z angloamerykańskimi sprzymierzeńcami.

Prasa japońska podkreśla jako szczególnie ważne oświadczenie premiera Tojo, że Japonia wyraz zgodę na niezależność Filipin i Burmy, o ile oba te kraje zechcą współpracować nad zorganizowaniem wielko azjatyckiej przestrzeni życiowej. Generał Tojo zaznaczył, że wzmocniono japońskie siły zbrojne celem zniszczenia reżimu w Czungkingu. Rząd ten powinien zrozumieć, że nie może iść przeciwko interesom wszystkich narodów, zamieszkujących Azję Wschodnią.

Japońskie wojska wkroczyły do Burmy, by uwolnić naród burmański z jarzma angielskiego. Jeszcze przed rokiem odrzuciła Anglia żądanie premiera Burmy, domagającego się autonomii dla tego kraju, motywując swój krok tym, że Burma nie jest w stanie bronić się własnymi siłami. Lecz właśnie Anglia, a nikt inny była powodem, że Burma była niezdolna do obrony. Japonia uznaje tradycje i potrzebę wolności narodu burmańskiego i pragnie, by Burma została pożytecznym członkiem wielkoazjatyckiej familii narodów.

TOKIO. W związku ze zdobyciem Tavoy podaje się tutaj ciekawe szczegóły, z których wynika, że aresztowanie przez Anglików burmańskiego premiera U Saw'a wywołało wśród ludności antyangielskie nastroje. Nadchodzą wiadomości, że walki około Tavoy przybrały zupełnie nieoczekiwany zwrot po zaatakowaniu Anglików od tyłu przez antyangielsko nastawione wojska burmańskie. Nagłe to uderzenie doprowadziło do szybkiego zniszczenia przeciwnika i zajęcia przez Japończyków obiektów wojskowych, a szczególnie lotniska, w stanie nieuszkodzonym.

TOKIO (DNB). Twierdzą tutaj, że ataki na Burmę prowadzone są z dwóch kierunków: po pierwsze, po zajęciu Tavoy na wysokości Bangkoku i wzdłuż zachodniego wybrzeża Burmy od południa, po drugie w kierunku zachodnim od granicy syjamsko - burmańskiej na Maulmein. W Tokio panuje przekonanie, że te nowe operacje przeciwko rejonowi Rangoon przeprowadzane są w celu odcięcia drogi burmańskiej.

Poseł francuski żąda zadośćuczynienia od Egiptu

PARYŻ, DNB. „France Socialiste" donosi, że po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Egiptem a Francją poseł francuski w Kairo wstrzymał się z powrotem do kraju, gdy się dowiedział, że obywatele francuscy, jedynie dlatego, iż chcą pozostać wierni swojemu krajowi, bywają w Egipcie aresztowani. Poseł francuski nie prędzej opuści swoje stanowisko, aż władze egipskie dadzą zadośćuczynienie i wypuszczą z powrotem na wolność w bezprawny sposób skrzywdzonych obywateli francuskich.

Hiszpańsko-francuska umowa finansowa

MADRYT (DNB). W ministerstwie spraw zagranicznych została uroczyście podpisana hiszpańsko - francuska umowa finansowa przez ministra spraw zagranicznych Serrano Sunera i ambasdora francuskieog Pietri. Umowa, którą poprzedziły kilku miesięczne pertraktacje, zawiła istniejące między obydwoma krajami, zagadnienia handlowe nie [illegible]szone. Ambasador francuski wręczył hiszpańskiemu ministrowi spraw zagranicznych przy tej okazji książkę „Nowa Francja" z dedykacją marszałka Petain'a.

Wybuch w kopalni

VICHY (DNB). W kopalni la Chame w okręgu przemysłowym St. Etienne nastąpił we środę wybuch gazów. Dotychczas wydobyto 33 zabitych i 30 rannych. Akcja ratownicza była bardzo utrudniona, ponieważ wybuch nastąpił 650 metrów pod ziemią. Mimo to udało się uratować wielu górników. Dalszych szczegółów i dokładnej liczby zabitych i rannych jeszcze niema.

WOJNA W AZJI WSCHODNIEJ I NA PACYFIKU

TOKIO (DNB). Japońska Kwatera Główna donosi o nowych ciężkich nalotach na Singapoore. Formacje ciężkich bombowców zrzuciły we wtorek wieczorem bomby kruszące i zapalające ciężkiego kalibru na urządzenia wojskowe i postoje dowództwa w Singapoore przy czym osiągnięto wiele bardzo celnych trafień. Równocześnie lekkie bombowce zaatakowały lotnisko i warsztaty lotnicze w Seletar na północnym wybrzeżu wyspy Singapoore i tuż na południe od portu wojennego, gdzie w siedmiu miejscach na lotnisku i w halach warsztatowych wywołano wielkie pożary. Samoloty bojowe, towarzyszące japońskim bombowcom, zaatakowały 10 nieprzyjacielskich maszyn typu Hurricane i 7 z nich zestrzeliły. Trzy japońskie samoloty bojowe zginęły.

SZTOKHOLM. Według ostatnich wiadomości japońskie wojska dotarły do południowego cypla półwyspu Malajskiego. Londyński korespondent dziennika „Svenska Dagbladet" stwierdza: „Zanosi się obecnie na bezpośrednie oblężenie Singpoore. Chodzi tylko o kilka dni, dopóki japońska artyleria nie zajmie stanowiska, z których będzie mogła rozpocząć ostrzeliwanie wyspy z najbliższej odległości. W ten sposób Singapoore definitywnie przestał być bazą, z której mogłaby korzystać angielska flota".

Taksamo niepokojącą jak sytuacja pod Singapoore jest strata przez Brytyjczyków lotniska w Tavoy, miasta, które jest jednocześnie ośrodkiem przemysłu cynowego w Birmie.

Korespondent zaznacza dalej, że Japończycy są już wstanie atakować ze swych baz lotniczych karawany płynące z Kalkuty do Indyj a z Anglii i Stanów Zjednoczonych do Rangoon. Marzenia, że Anglicy uderzą może z Birmy na Syjam i odetną połączenia japońskie z państwami malajskimi, zostały obecnie zniweczone. Natomiast coraz to natrętniej nasuwa się pytanie, czy znajdujące się w Birmie siły brytyjskie wystarczą do odparcia japońskiej inwazji do Birmy.

Wkońcu korespondent zaznacza, że bezczynność floty angielskiej podczas lądowania Japończyków na wybrzeżu półwyspu Malajskiego wywołało w Londynie „mocne zdziwienie".

TOKIO, DNB. Cesarska kwatera główna potwierdza wiadomość o zajęciu 19 stycznia godzina 10 przez japońskie siły zbrojne Tavoy, strategicznie ważnej bazy lotniczej w Południowej Birmie. Japońskie wojska wzięły do niewoli 150 jeńców i zdobyły 10 samochodów i wielką ilością materiału wojennego.

AMSTERDAM, DNB Radio w Madras podało, jak donosi brytyjska służba prasowa, że nieprzyjaciel wdarł się na innym miejscu do południowej Burmy. Oddział wojsk syjamskich przekroczył granicę na wschód od Myawadi. Na północ od tego miasta toczy się walka. Myawadi leży około 100 km. na zachód od Moulmein i około 30 km. z tej strony granicy burmańskiej.

TOKIO, DNB. Donoszą, że dwie eskadry samolotów japońskich zaatakowały pod Moulmein w Burmie na wschód od Rangoon koncentracje brytyjskich wojsk, przy czym wyrządzone wielkie zniszczenia koszar, kolei, obozowisk i samochodów ciężarowych. Moulmein jest uważane za centrum pierwszej linii obronnej w Burmie. Miasto zostało rozbudowane jako znaczny port. Anglicy ściągnęli tu silne wojska, ponieważ obawiają się, że wkrótce nastąpi silniejszy atak japoński.

TOKIO, DNB. Komunikat frontowy japońskiej gazety „Jomiuri Schimbun" donosi na podstawie obserwacyj japońskiego lotnictwa o silnej koncentracji wojsk brytyjskich i materiału wojennego w rejonie Rangoon. Podczas nalotu japońskich bombowców 19 stycznia zniszczono tam w przybliżeniu 250 wagonów towarowych.

Pytania bez odpowiedzi w Izbie Gmin

AMSTERDAM (DNB). Jak donosi Reuter, pierwszy lord admiralicji Aleksander oznajmił w Izbie Gmin, że sprawozdania o zatopieniu pancerników „Prince of Wales" i „Repulse" na wybrzeżu malajskim już nadeszły i że zostaną zbadane. Po zakończeniu badań nastąpi decyzja, czy dalsze śledztwo będzie konieczne. Żadnych istotnych faktów, związanych z tymi wypadkami nie można było izbie przedstawić. Poseł partii pracy Ammon zapytał: „Czy przypomina pan sobie, że w związku z lotniskowcem „Glorius" (który został zatopiony w czerwcu 1940 roku na wybrzeżu Norwegii) padła podobna obietnica i że dotychczas jednak nie otrzymaliśmy żadnego wyjaśnienia?" Pytający nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Konserwatysta sir Archibald Southby zapytał: „Jeśli zostanie zarządzone śledztwo, czy będą wydane tego rodzaju wskazówki, by można było ustalić odpowiedzialność za to, dlaczego wysłano te okręty na Daleki Wschód, skoro nie było potrzebnej ochrony w powietrzu?" I to pytanie pozostało bez odpowiedzi.

GENEWA, DNB. Polityczny korespondent „Evening Standart" donosi, że Winson Churchill będzie wprawdzie obecny podczas powtórnego posiedzenia Izby Gmin, nie złoży jednak żadnego wyjaśnienia. Potrzebuje on jeszcze czasu na narady z ministrami, by uzyskać przejrzysty obraz sytuacji. Poda on jednak izbie gmin swoje plany i określi datę swego oświadczenia i dyskusji.

SZTOKHOLM. Urzędowe śledztwo w sprawie rzuconych w pobliżu Goeteborga 29 grudnia 1941 r. bomb wykazało niezbicie, że były to brytyjskie bomby lotnicze. Poselstwo szwedzkie w Londynie otrzymało polecenie złożenia protestu u rządu brytyjskiego z powodu tego naruszenia neutralności.

Anglicy w Północnej Afryce

Gdy swego czasu udało się Anglikom po wprowadzeniu do akcji przeważających sił odepchnąć do wielkiego Syrtu wśród ciężkich walk włoskie wojska, które dotarły aż do Sidi Barani, trąbiono na cały świat, że odniesiono decydujący sukces. Trąbiono tym gorliwiej, że Anglicy nie mogli się pochwalić innymi sukcesami. Radość trwała niedługo, albowiem sukces został zniweczony przez mocne uderzenie niemieckiego korpusu afrykańskiego i wojsk włoskich. Anglicy zostali odrzuceni za granice Libji w znacznie krótszym czasie, niż sami potrzebowali do przeprowadzenia swej akcji. Z początku nie próbowali powetować poniesionej klęski, jednak zakrojone na szeroką skalę przygotowania wskazywały, że nie zrezygnowali z zamiaru uczynienia tego.

Po otrzymaniu poważnych posiłków i materiału z Imperium i Stanów Zjednoczonych oraz poczynieniu wielkich przygotowań sądzili Anglicy, że, mając przygniatającą przewagę, zgniotą przez szybką akcję niemiecko-włoskie wojska. Rozpoczęli nową ofensywę, wykorzystując jak zwykle głównie wojska australijskie, nowozelandzkie, południowo-afrykańskie i indyjskie, a oszczędzając, o ile się dało, swe własne. Jednak zapowiadane z dużym hałasem przedsięwzięcie, które z góry gloryfikowano, okazało się imprezą znacznie trudniejszą, niż sądzono. Korpus afrykański i sojusznicze wojska włoskie przeciwstawiały się tak energicznie i zdecydowanie angielskiemu natarciu, że Anglicy wkrótce się przekonali, iż nie może być mowy o zgnieceniu. Toczyły się zacięte walki.

Co skłoniło Anglików do rozpoczęcia dużymi siłami ofensywy właśnie na tym odcinku? Jest mało prawdopodobne, że Anglia rozpoczęła ją jedynie na żądanie Stalina, domagającego się utworzenia drugiego frontu dla odciążenia Sowietów, i wobec niemożliwości utworzenia go w Europie Zachodniej wybrała północno-afrykański teren wojny, gdzie dysponowała dużymi siłami. Tak samo jest mało prawdopodobne, że przedsięwzięcie rozpoczęło się celem osiągnięcia sukcesu prestiżowego. Chodzi raczej o bardzo poważne zagadnienie, mające decydujące znaczenie dla życiowych interesów Anglii, które próbowano tu rozwiązać. Planując zwycięskie uderzenie w Północnej Afryce, kierowano się tymi samymi założeniami, jak przy rozpoczęciu walk z Włochami w Abisynii. Chodzi o zabezpieczenie drogi morskiej do Indyj i Australii przez Morze Śródziemne, Kanał Suezki i Morze Czerwone. Sprężyną przedsięwzięcia angielskiego w Afryce jest dążenie do ponownego ujęcia w swe ręce tej drogi morskiej na jej całej długości i ochrona Kanału Suezkiego. W Londynie są przekonani, że w razie udania się tego planu w całej rozciągłości będzie można uzyskać wpływy na francuskie kolonie w Północnej Afryce i zachodnie wybrzeże afrykańskie.

W chwili obecnej Anglia nie dysponuje tą drogą morską. Jak już nadmieniono, próbowała Anglja zabezpieczyć ją na najsłabszym miejscu we Wschodniej Afryce, i uderzyła na włoskie oddziały w Abisynii, liczebnie stosunkowo nieduże i zupełnie odcięte od dowozu. W ten sposób miał być zlikwidowany wpływ Italii na Morzu Czerwonym. Jednak zagadnienie byłoby wówczas rozwiązane tylko częściowo. Nawet gdyby przedsięwzięcie było się całkowicie udało, Kanał Suezki był by zagrożony, albowiem mógł być zaatakowany od zachodu.

W chwili obecnej warunki komunikacyjne na Morzu Śródziemnym są dla Anglii niesprzyjające, a nawet nieustannie się pogarszają. W pierwszym okresie wojny okręty angielskie miały do dyspozycji oprócz własnych baz (Gibraltar, Malta, Famagusta, Haifa i Aleksandria) także francuskie porty wojenne, a także porty greckie. Po wrogim ustosunkowaniu się do Francji odpadły porty francuskie, a po kampanii bałkańskiej i porty greckie. Także Malta, nieustannie ciężko bombardowana przez lotnictwo, ma jako baza wątpliwą wartość. Ważkie znaczenie ma także strata Krety jako bazy dla angielskich sił powietrznych. Wobec tego, że w ręku państw Osi znajduje się Morze Egejskie i leżące na nim wyspy, a wielka część północno-afrykańskiego wybrzeża znajduje się w ręku Italii, angielska żegluga na Morzu Śródziemnym jest zagrożona od północy i południa. Angielska flota musi w zasadzie ograniczać się do portów Famagusta, Haifa i Aleksandria, znajdujących się we wschodniej części Morza Śródziemnego. Anglia pragnęła by wykręcić się z tej niebardzo dogodnej sytuacji i próbuje wysadzić z Północnej Afryki siły zbrojne państw Osi.

Jest jasne, że państwa Osi muszą się tym usiłowaniom Anglii jak najenergiczniej przeciwstawić, by nie pozbawić się korzystnej dla nich sytuacji. Wobec takiego stanu rzeczy można zrozumieć, że obie strony walczą z największą zaciętością. Dotychczasowy przebieg walk udowodnił, że Anglicy przecenili możliwości szybkiego i decydującego przełamania frontu państw Osi, jak nie docenili siłę i wolę oporu wojsk niemiecko-włoskich. Wynik tych walk nie ma wprawdzie decydującego znaczenia dla ostatecznego rozstrzygnięcia obecnej wojny światowej, a nawet nie padło w nich jeszcze ostatnie słowo. Niemniej opanowanie Morza Śródziemnego jest dla Anglii sprawą o tyle naglącą, że z chwilą przystąpienia do wojny Japonii znalazło się pod znakiem zapytania spokojne zaopatrywanie angielskich wojsk na Bliskim Wschodzie. Transporty z Ameryki, Indyj i Australii do Zatoki Perskiej i do portów na Morzu Czerwonym mogą doznać poważnych przeszkód ze strony atakujących je krążowników japońskich.

General-major Dible („W. Z.")

Wielki wzór

Były poseł Stanów Zjednoczonych w Sofii, mister Earle, stał się w tych dniach osobistością, o której dużo mówiono. Po przybyciu do Istambułu zwrócił na siebie uwagę tym, że bagaż jego był nieco za duży i składał się z mnóstwa cennych przedmiotów, skrętnie zbieranych w Bułgarii; oprócz tego były w jego towarzystwie damy lekkich obyczajów z sofijskich lokali nocnych. Przykre wrażenie powiększyło się po wywiadzie, udzielonym przez mister Earle'a, w którym zapowiedział w sposób nadęty upadek Bułgarii, o co postara się sowiecka „ekspedycja karna".

Możnaby przejść do porządku dziennego nad mister Earle'm, gdyby był jedynie podejrzanym „typem", hieną, jakie w czasie wojny pokazują się. Jest on jednak czymś więcej; reprezentuje on pewien określony typ dyplomatów północno-amerykańskich, którzy doszli do głosu w okresie rooseveltowskim. Ludzie ci występowali w Europie, od której przecie Stany Zjednoczone otrzymały niedawno swoją kulturę, z taką bezwzględnością i nonszalancją, jak dawniej angielscy rezydenci w tubylczych państwach w Indiach, pozornie tylko niezawisłych. Byli przekonani, że już mogą traktować Europę jako kolonię, która, według ich zdania, ma służyć do ich zbogacenia się i niczym niekrępowanego zadawalniania ich występnych skłonności.

Wszystkie te skorumpowane osobistości wychuchał jeden człowiek: Franklin D. Roosevelt. Multimilioner, którego usta są pełne frazesów socjalnych, przyjaciel Stalina, który swoją politykę rabunku pokrywa płaszczykiem chrześcijańskich frazesów, który łamie wszelkie prawa narodów i uważa się za reprezentanta demokracji — on to jest niedościgłym wzorem, według którego urządzają swe życie i czyny ludzie pokroju mister Earle'go.

(„W. Z.")

Zużyte samoloty

Nie przebrzmiały jeszcze okrzyki żydów na Wallstreet, którzy szaleli z radości po podaniu do wiadomości rooseveltowskich cyfr produkcji, a prezydent St. Zjednoczonych położył swój podpis pod zarządzeniem, które robi dziadowskie wrażenie wobec podanych przez niego fantastycznych liczb samolotów. Wstydliwie krótki komunikat ministerstwa wojny Stanów Zjednoczonych zawiadamia o tym publiczność w następujących słowach: „Armja przejmuje około 300 samolotów cywilnych".

By ludzie z otwartą głową i pojętni do krytyki nie mieli czasu na niepożądane rozważania, gdyż te 300 samolotów turystycznych mogłoby podziałać wstrząsająco wobec fantastycznych danych Roosevelta, rozgłośnia bostońska w tej samej godzinie wbijała w głowę swym słuchaczom: „Ameryka produkuje jeden samolot co dziewięć minut". I miljony jankesów prawdopodobnie zadowolni się tym, co słyszą, tak jak już nieraz pogodzili się z różnymi wyczynami Roosevelta.

Jednak rozczarowanie z powodu tych trzech setek będzie bardzo duże u tych, którzy zostali dotknięci. Na Wallstreet słychać już, jak pomrukują macherzy z pokoleń Morgana, Barucha i Frankfurtera, którzy nie będą mogli w przyszłości rozerwać się po wyczerpujących transakcjach na giełdzie i „skoczyć sobie" samolotem na Florydę lub Miami.

„Czy mu tego było potrzeba, temu Rooseveltowi? Czy nie mógł sobie darować tych marnych 300 samolotów i nie psuć ludziom krwi?" Będą badali, a w niespokojnych ich snach będzie dojrzewało pytanie. „A może ten Roosevelt nabiera ludzi, podając takie fantastyczne cyfry?"

(„W. Z.")

Małpy na Gibraltarze

Brytyjski zabobon

Patrząc na mapę półwyspu hiszpańskiego, zawsze dziwimy się, że właśnie południowy jego skalisty cypel, mianowicie Gibraltar znajduje się w ręku Anglików. Jest to rzeczywiście curiosum, ale nie jedyne. Niemniej ciekawa jest okoliczność, że nigdzie w Europie, poza Gibraltarem, nie żyją na wolności małpy.

Nikt nie wie z pewnością, skąd wzięły się tam te bezogonowe małpy. Istnieje przypuszczenie, że sprowadzili je do tamtych okolic Maurowie podczas swoich wypraw wojennych. Nie wiadomo, o ile to odpowiada prawdzie. Jedno jest pewne, że tam są i że były na Gibraltarze zadomowione już wówczas, gdy przyszli tam Anglicy.

Znana jest osobliwa rola, jaką odgrywają te małpy w angielskiej twierdzy Gibraltarze, zwanym w starożytności „słupami Herkulesa". Anglicy pieczołowicie chodzą koło tych małp, albowiem do dnia dzisiejszego panuje zabobon, że Anglicy będą panami na Gibraltarze tak długo, jak długo będą tam znajdowały się małpy. Zabobon ten powstał w sposób następujący: Gdy pewnego razu Hiszpanie próbowali zdobyć skalisty cypel, angielski posterunek spał. Śpiącego żołnierza zauważył pawian, który cichcem zaczął dobierać się do kieszeni Anglika. Ten się przebudził, zobaczył nadchodzących Hiszpanów i zaalarmował kolegów, którzy udaremnili napad. Stąd miłość Anglików do Małp na Gibraltarze.

Liczne ich psoty, choć często dokuczliwe, darowuje się im. Nie raz przerażają spacerowiczów, wrzeszcząc i szczerząc zęby, dokonują małych kradzieży i naigrywają się w różny sposób z ludzi. Pewnego razu jednak dosięgła je ręka sprawiedliwości. Było to w 1920 r., gdy jeden z bezogonowych chochlików poczynał sobie zbyt swawolnie i zdobył się na wyczyn, zbyt szalony nawet według mniemania przychylnych im Anglików. Zakradł się do domu wysokiego oficera angielskiego i ukradł mu spodnie mundurowe, a nadto nie bardzo grzecznie się zachował w sypialni ważnego pana. Tego było za dużo. Wszyscy byli oburzeni. Przeprowadzono formalną rozprawę i skazano dwie małpy na śmierć. Wyrok wykonano. Dwóch swawolników zastrzelono.

Ale i kiedy trudziej angielscy władcy tracili miłość do małp na Gibraltarze. Był więc taki gubernator, który sądził, że wystarczy 27 sztuk, a znowu inny chciał je zupełnie usunąć z Gibraltaru. Jednak zawsze zwyciężał zabobon, tym bardziej, że pewnego razu Anglicy z przerażeniem stwierdzili, że liczba małp zmniejsza się. Głoszono najdziwaczniejsze przypuszczenia, dlaczego tak jest. Mówiono o podziemnym przejściu na ląd afrykański oraz innych niestworzonych historiach. Jednak fakt był zastanawiający i niejeden z Anglików miał przykre uczucie, że znikanie śmiesznych zwierzątek może oznaczać zbliżanie się końca panowania angielskiego.

Było to w 1932, gdy tylko cztery czy też pięć starszych reprezentantek małpiego rodu prowadziło na skale smutne życie wdów. Co zrobił gubernator? Polecił sprowadzić z Marokka krzepkiego młodego pawiana, który do spółki z paniami małpami miał zapobiec wymarciu ich rasy. Skutek nie odpowiadał oczekiwaniom. Już po upływie dnia zameldował gubernatorowi specjalny posterunek obserwacyjny, że wdowy małpie zagryzły na śmierć nowego partnera. Ale gubernator nie stracił nadziei i kontynuował swe wysiłki. Na wiosnę 1933 nadszedł nowy transport pawianów, który przyjęto uroczyście; mianowano nawet specjalnego oficera do opiekowania się małpami („officer in charge of Apse").

Ale, jak słychać, i liczba tych małp poważnie się zmniejszyła. Mają więc Anglicy ponownie nowy kłopot, choć mają ich i tak już dużo. Podobno obecnie jest na Gibraltarze tylko dziesięć tych małp berberyjskich. Rzeczywiście zły znak. Także wśród Hiszpanów od dawnych czasów kursuje przepowiednia, że Anglicy będą panami skały tak długo, jak długo będą na niej małpy...

A. Ness. („D. Z. in O.)

MALTA

Od tygodni czytamy codziennie w komunikatach niemieckiego i włoskiego naczelnego dowództwa sił zbrojnych o nieustannej akcji broni powietrznej przeciwko Malcie. Dzień w dzień, noc w noc samoloty niemieckie i włoskie zasypują bombami tę skalną twierdzę, która jest centralnym punktem brytyjskiego systemu strategicznego na Morzu Śródziemnym.

Okoliczność, że Malta znajduje się dziś w defensywie, ma tym większe znaczenie, że zadanie jej miało mieć charakter wyłącznie ofensywny. Z powodu centralnego położenia baza ta była idealnym punktem wypadowym, z którego można było nie tylko przerywać włoskie drogi komunikacyjne do Północnej Afryki, ale urządzać także naloty na miasta we Włoszech. Zdaje się, że naloty te nie sprawiają Brytyjczykom zbyt wielkiej przyjemności, i to od chwili, gdy się przekonali, że nie nastąpiło spodziewane złamanie ducha ludności tych miast.

Warunkiem odleglejszych operacyj przeciwko włoskim połączeniom z Północną Afryką było istnienie portu na Malcie, jako nietkniętej i zdatnej do użytku bazy morskiej. Użyteczność ta jest obecnie pod poważnym znakiem zapytania z powodu nieustannego bombardowania Malty, a jej znaczenie dla brytyjskiej akcji wojskowej na obszarze Morza Śródziemnego coraz to bardziej się zmniejsza. By zapobiec jakimkolwiek nieporozumieniom co do obecnego stanu rzeczy, należy wyraźnie podkreślić różnicę między znaczeniem Malty jako silnej twierdzy a jej znaczeniem jako punktu wypadowego dla działań ofensywnych. Naturalnie nie można na razie mówić tylko o zmniejszeniu możliwości tych działań. Malta jest zgóry predestynowana przez naturę na gniazdo skalne, by można mówić o istotnym zmniejszeniu się jej jako siły defensywnej. Jednak jej siła ofensywna, a więc jej wartość jako punktu wyjściowego akcji przeciwko państwom Osi, niewątpliwie zmniejszyła się z powodu nieustannego bombardowania z powietrza.

Argentyna żąda obniżenia cen na artykuły importu

BUENOS AIRES (DNB). Gazeta „Nacion" omawia w artykule wstępnym wysokie ceny, jakie Argentyna musi płacić Stanom Zjednoczonym za towary importowane. Gazeta [illegible] że Argentyna już raz przedstawiała tę sprawę w Waszyngtonie i domagała się utworzenia urzędu kontrolnego, któryby usuwał jaskrawie krzywdzący stosunek cen. Podczas gdy ceny za dostarczone Stanom Zjednoczonym surowce nie zmieniły się prawie od wybuchu wojny, to ceny za gotowe fabrykaty ze Stanów Zjednoczonych wzrosły niepomiernie. Tego rodzaju praktyka handlowa, oświadcza „Nacion" nie tylko że nie odpowiada polityce dobrego sąsiedztwa w normalnych czasach, ale już całkowicie jest nie do zniesienia w obecnej krytycznej chwili w obliczu konieczności wspólnej gospodarczej współpracy. Dlatego należy koniecznie domagać się, by delegaci komisji gospodarczej na konferencji w Rio należycie docenili znaczenie tego zagadnienia.

Okres zimowy jest porą młócki. Zimny czas daje podwójne ziarno przy młóceniu. Rolniku, pomyśl o oddaniu Twoich kontyngentów.

Po aresztowaniu premiera Burmy

BERLIN (DNB). W związku z aresztowaniem premiera Burmy przez rząd brytyjski „Deutsche Diplomatisch-politische Korrespondenz" stwierdza, że „zbyt powszechne jest twierdzenie brytyjskie, iż premjer Burmy U. Saw, kontaktował się od wybuchu wojny z Japończykami". „Korespondencja" zwraca uwagę, że w jaskrawszej formie, aniżeli przez to aresztowanie nie mógł się objawić strach, jaki Anglia odczuwa przed swobodnym wypowiedzeniem przekonań przez człowieka związanego ze swym narodem, i obawa, jaka przejmuje Anglię przed samym tylko powrotem takiego męża do swej ojczyzny, a przede wszystkim brutalność, z jaką ustawodawcze organy angielskie rządzą znajdującymi się w ich władzy krajami. Anglja wystawiła obecnie człowieka, który nie obawiał się żadnych trudów i niebezpieczeństw, by na drodze porozumienia z Wielką Brytanią przywrócić samodzielność swego narodu, kwitek, jaki ma ona zawsze w pogotowiu w wypadkach tego rodzaju.

Anglja mniema zatym jeszcze dziś, podkreśla „Korespondencja", że nawet w tym rozpaczliwym położeniu, w jakim brytyjska wspólnota narodów właśnie na wielkoazjatyckich obszarach się znajduje, można utrzymać stanowisko, oraz że kraje i narody, które ona w ciągu stuleci podbiła, mają prawo do istnienia jedynie tylko jako przedmioty wyzysku jej plutokratycznych interesów.

Anglja, która w swej żądzy panowania pragnie zła, tworzy jednak dobro, — kończy „Korespondencja" swój artykuł, — albowiem nic tak silnie nie uzasadnia dążności do nowych zasad porządku świata, jak owe cyniczne próby pomijania woli podbitych narodów z jedyną tylko myślą wykorzystania ich pod względem gospodarczym, politycznym i militarnym w interesie własnego panowania.

BERLIN. Polityczny korespondent „Evening News" donosi, że aresztowany premjer Burmy, U Saw, ma przybyć na polecenie Anglii do Stanów Zjednoczonych pod nadzór.

Brytyjska służba prasowa z Rangoon donosi, że gubernator Burmy polecił sir Paw Tunowi tworzenie nowego rządu burmańskiego. Paw Tun obejmuje stanowisko U Sawa.

Los duchownych w Sowietach

BERLIN (DNB). „Klerus Blatt" donosi, że według statystyki sporządzonej przez szwedzkich duchownych żyje obecnie w Rosji Sowieckiej już trzech duchownych katolickich, podczas gdy przed wybuchem bolszewickiej rewolucji było tam 810 księży katolickich. Dalej żyje jeszcze w Rosji ośmiu ewangelickich pastorów, których liczba przed opanowaniem władzy przez Lenina wynosiła ponad 200 osób. Wszystkie klasztory w Rosji, w liczbie 900, pozbawiono ich przeznaczenia.

ANGLICY TRACĄ BAZY

SZTOKHOLM. (DNB) „Manchester Guardian" wzywa Churchila do możliwie najszybszego złożenia sprawozdania o sytuacji Singapoore przed Izbą Gmin. Jest przytym rzeczą konieczną, podkreśla gazeta, żeby nie ograniczał się on do wygłaszania mów. Kraj musi mieć uczucie, że rząd rzeczywiście ma plan i cel. Poza tym powagi sytuacji nie można dość silnie nakreślić. Gazeta stwierdza, że obydwie zajęte przez Japończyków wyspy Borneo i Celebes znajdują się w niebezpiecznej odległości od tego wału, „który trzyma Japonię z dala od Oceanu Indyjskiego". Dalej „Manchester Guardian" wskazuje na małą odległość między południowym Borneo a Surabaya, odległość, która wynosi zaledwie 300 mil. Każdy widzi, że Japończycy co raz bardziej okrążają Singapoore i całą Południowo-Wschodnią Azję. W końcu pisze gazeta, że drogi dowozu, które niegdyś były bezpieczne, stają się z każdym dniem co raz niepewniejsze. Bazy, na których zamierzaliśmy kiedyś skoncentrować całą naszą siłę, tracimy jedna po drugiej.

SZTOKHOLM (DNB). Korespondent gazety „Goeteborgs Handels Ochsjoefarls Tidning" donosi, że w związku z wypadkami na Półwyspie Malajskim prasa australijska przepełniona jest „wyraźnie nienawistną krytyką". Tak np. donoszą z Melbourne, że rząd australijski zastosuje wszystkie środki, aby nie dopuścić do tego, by wojska austrajskie na Malajach spotkał ten sam los, co w Grecji i na Krecie.

„Sydney Telegraph" mówi o „niezadowoleniu Australijczyków z powodu działalności rządu brytyjskiego" i wyraża nadzieję, że z rządu brytyjskiego zostaną usunięci wszyscy ci ludzie, którzy do wojny na Oceanie Spokojnym nie przywiązywali należytego znaczenia. „Gruntowne zmiany wewnątrz rządu brytyjskiego uspokoją nas więcej, aniżeli tuzin pięknych mów".

„News Chronicle" krytykuje brytyjską politykę w stosunku do Indyj i wyraża przekonanie, że sprawy na Pacyfiku wyglądały by dzisiaj zupełnie inaczej gdyby Anglia traktowała Indie bardziej wielkodusznie. W Indiach panuje niezadowolenie i brak ufności.

Łódź podwodna
zatapia brytyjski statek strażniczy

P.K. (DNB). Delikatna błękitnawa zasłona wstającego poranka leży nad cieśniną gibraltarską. Na horyzoncie widać jakby tajemnicze cienie, dające się raczej wyczuć, niż wyraźnie widzieć — afrykańskie i hiszpańskie wybrzeże.

U wjazdu do cieśniny, kilka mil od luf armat brytyjskiej twierdzy, znajduje się w tej chwili łódź podwodna... Zanurzyła się na głębokość peryskopu. Dowódca siedzi na małym krzesełku przed peryskopem. Wypatruje. Chodzi o to, by łódź ruszała się jak najmniej a smuga piany nie zdradziła miejsca, w którym się znajduje.

Nie statek rybacki, lecz statek strażniczy

Wypatrywanie trwa dość długo. Zdaje się, że tam na górze coś się dzieje, mówi do siebie z wielką pewnością służbowy, który zagląda z centrali do wieży, ale nie przeczuwa jeszcze, o co chodzi.

„Zanurzyć na 20 metrów".

Jeszcze podczas zanurzania dowódca wydaje rozkaz: „Obsługa dział gotowa do akcji"!

W ciągu mniej niż minuty marynarze zjawiają się w centrali. W kilku słowach wyjaśnia dowódca sytuację. „Na górze płynie statek strażniczy, kurs nieustannie na nas. Wygląda na statek rybacki. Widocznie nas zauważył, może więc być dla nas diabelnie niebezpieczny. Wynurzymy się i zaatakujemy go przy pomocy armaty. Szkoda torpedy na tego ptaszka. Wszyscy na stanowiska bojowe. Wypłynąć!"

Z sykiem i bulgotem wdziera się zgęszczone powietrze do komor i wypycha wodę, a obsługa dział gnieździe się w wąskiej wieży, by nie zmarnować ani jednej kosztownej sekundy. Tutaj w zasięgu brytyjskiego wywiadu powietrznego może być krucho.

„Łódź na powierzchnię".

Spokojny głos „kierownika" dochodzi do uszu czekających na górze. Kilka szybkich ruchów rękami, rygiel odsuwa się na bok a luka w wieży jest otwarta.

Z wysiłkiem przepycha się przez wąski otwór jeden marynarz za drugim, a zanim woda spłynęła z pokładu, stoją przy armacie. Biegłe ręce zrywają pokrywę wylotu, otwierają zamek; z metalicznym dźwiękiem wchodzi do lufy pierwszy granat.

Nagłe uderzenie

Czy statek strażniczy coś zmiarkował? Rozkroczywszy szeroko nogi stoi oficer artylerii na śliskim pokładzie, obserwuje cel i oblicza odległość. Zaraz potem pada rozkaz: „Ognia"!

W międzyczasie zauważono na statku strażniczym, co się święci. Z prawej wieżyczki pędem biegnie na przód okrętu do znajdującego się tam działa żołnierz. Także na mostku widać ruch, nerwową bieganinę. Czyżby zamierzali się bronić.

Zapóźno... Ze skowytem tryska z lufy granat i uderza dokładnie nad i nią wodną w sam środek statku. Nad statkiem podniosła się ogromna, czarna chmura, świadcząca o eksplozji, i miłosiernie zakrywa tragedię, która zaczyna się rozgrywać na angielskim statku. Drugi granat uderza dokładnie w sam środek czarnego dymu, widocznie w to samo miejsce, co poprzednio. Był to strzał z łaski. Statek strażniczy kładzie się na bok i tonie w przeciągu 40 sekund.

Nieprzepisowy ryk radości wydobywa się z ust artylerzystów. Dwoma strzałami z chwiejącej się platformy łodzi zlikwidować tak dużego przeciwnika, — to niebywała rzecz. Gdy chmura się rozeszła, trochę szczątków, kilka beczek i trup marynarza były jedynymi świadkami zniszczenia.

Koresp. wop. W. I. Rempel

Przemówienie ministra japońskiej marynarki

TOKIO (DNB). Minister marynarki, admirał Schimada, uczynił na posiedzeniu 79 parlamentu przegląd japońskich działań na morzu od chwili wybuchu wojny w Wielkiej Azji. Oświadczył on, że flota japońska w praktyce panuje nad Pacyfikiem od Malajów i Wschodnich Indyj Holenderskich aż do zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych. Współpracuje ona obecnie ściśle z armją i lotnictwem przy przeprowadzaniu ataków na Singapoore, Filipiny, Borneo i Indie Holenderskie. Flota zmierza w szybkim czasie rozszerzyć rozmiary swojej działalności przeciwko nieprzyjacielskim okrętom wojennym, a zwłaszcza przeciwko łodziom podwodnym na wodach azjatyckich i ruszyć na bazy amerykańskie na Pacyfiku.

Schimada podał następujące szczegóły o sukcesach floty od wybuchu wojny: Z okrętów wojennych zatopiono 7 pancerników, 2 lotniskowce, 2 krążowniki, 6 kontrtorpedowców, 18 łodzi podwodnych jak również 26 innych okrętów wojennych, jak kanonierki i poławiacze min. Uszkodzono: 4 pancerniki, 6 krążowników, 1 lotniskowiec wodnopłatowcowy i 3 kontrtorpedowce.

Spośród okrętów handlowych zatopiono 35, uszkodzono 28, zasekwestrowano albo zdobyto 81 oraz zajęto innych 500 statków. Dalej oświadczył minister, że zniszczono albo uszkodzono 977 samolotów. Od wybuchu wojny flota japońska straciła 4 kontrtorpedowce, 4 poławiacze min, 5 łodzie podwodne, 4 transportowce i 67 samolotów. Jeden krążownik został częściowo uszkodzony.

W odniesieniu do działań floty japońskiej na Filipinach oznajmił Schimada, że od początku wojny marynarka japońska zestrzeliła albo zniszczyła na ziemi 336 nieprzyjacielskich samolotów oraz zatopiła 4 kontrtorpedowce, 7 łodzi podwodnych i 5 statków handlowych jak również uszkodziła wiele innych okrętów wojennych, w tej liczbie także lotniskowiec.

*

BUENOS AIRES, DNB. Wobec zwycięskiego pochodu Japończyków na Półwyspie Malajskim musieli Anglicy, jak to wynika z komunikatu londyńskiego korespondenta gazety „Prensa" Beattie, przyznać, że Japończycy opanowali całkowicie wybrzeże Wschodniej Azji i że mogą bez przeszkody wysadzić swoje wojska wzdłuż Półwyspu Malajskiego

Wskutek liczebnej przewagi wojsk, czołgów i samolotów, pisze Beattie, Brytyjczycy zmuszeni są do ustawicznego odwrotu. Ofenzywa japońska nie tylko pozbawia Singapoor jego znaczenia jako bazy morskiej lecz wywiera ponadto swój wpływ i na inne teatry wojny. Szybkie posuwanie się Japończyków bez wątpienia zaskoczyło w najwyższym stopniu Anglików. W Londynie uważa się sytuację za bardzo krytyczną i wszędzie słyszy się zdanie, że niema nadziei, by położenie wkrótce się zmieniło

Tradycje współpracy niemiecko-chińskiej

NANKIN, (DNB). Ambasador Stahmer przyjął w salonach niemieckiego poselstwa w Nankinie przedstawicieli prasy. Złożył on przed licznie zgromadzonymi przedstawicielami prasy chińskiej, japońskiej, włoskiej i niemieckiej oświadczenie, w którym powiedziano między innymi: „Chiny, jako kraj zaprzyjaźniony z mocarstwami Osi uczestniczą bezpośrednio w większym stopniu aniżeli obojętny obserwator w wielkich wydarzeniach w Europie i w Azji Wschodniej, mianowicie w tworzeniu nowego porządku w tych obydwóch wielkich i dla losu ludzkości decydujących obszarach. Ten współudział w światowopolitycznych wypadkach zadokumentowały Chiny 24 listopada 1941 r. przez przystąpienie do paktu antykominternowskiego.

Wspólna walka przeciwko rozkładowym elementom na świecie, działającym w postaci bolszewizmu rozmaitych odcieni, jest z pewnością dobrym fundamentem dla budującej i pozytywnej współpracy o charakterze politycznym między tymi narodami. Poza tym z tej współpracy nad zwalczaniem wroga, wyrasta również obowiązek pielęgnowania najściślejszych stosunków gospodarczych i kulturalnych, co też istotnie leży w tradycji praktycznych i przyjaznych węzłów, łączących Chiny z Rzeszą Niemiecką.

Znaczenie mowy ministra Togo

BERLIN. (DNB). W Berlinie podkreśla się, że mowa, którą wygłosił minister spraw zagranicznych Togo w japońskim parlamencie, posiada rzeczywiście mocarstwowy styl. Zdradza ona skromność mimo ogromnego militarnego tryumfu, karność, pewną wiarę w ostateczne zwycięstwo i wysoką polityczną odpowiedzialność przy rozwiązywaniu nowych zadań, jakie wynikły ze zwycięstw oręża japońskiego. Togo słusznie wskazał na to, że jeszcze w czasie walk z obcymi na tym terenie państwami anglosaskimi nowy porządek w Azji Wschodniej czyni postępy. W związku z tym na szczególną uwagę zasługuje zwrot japońskiego ministra spraw zagranicznych, że może i rząd Czungkingu, pouczony wypadkami, zechce wziąć udział we współpracy nad tym nowym porządkiem.

Jako ważne ocenia się również w Berlinie wywody Togo o duchu współpracy między Japonią a Osią. Wielkie znaczenie polityczne przywiązuje się do jego słów, zwróconych do Ameryki Południowej, a mianowicie, że rząd japoński poświęca bardzo wielką uwagę konferencji w Rio i że gotów jest uszanować postawę państw południowo-amerykańskich, dopóki one, uwiedzione knowaniami, północnoamerykańskimi, nie pozwolą się nakłonić do wrogiej lub nieżyczliwej postawy względem Japonii.

W Berlinie sądzą, że tego rodzaju ostrzeżenie nie może zostać bez wpływu na uczestników konferencji W Rio, ponieważ wychodzi ono z ust odpowiedzialnego ministra mocarstwa, które nie tylko Stany Zjednoczone, lecz również i brytyjską wspólnotę narodów pobiło wszędzie na lądzie i na morzu.

Dwa parlamenty — dwie walki

BERLIN, (DNB). Wczorajszym obradom parlamentu brytyjskiego, które to obrady z wymijającymi wyjaśnieniami Chuchilla i szeregiem okoliczności ubocznych polityczne sfery niemieckie uważają za symptomatyczne zjawiska rozkładu w brytyjskiej wspólnocie narodów, przeciwstawia się w Berlinie demonstrację japońskiego parlamentu, której ośrodkiem była mowa japońskiego ministra spraw zagranicznych. Minister spraw zagranicznych Togo podkreślił w jasnym sformułowaniu sprawy nierozerwalnego przymierza między Niemcami, Italią i Japonią oraz w sposób przekonywujący wyraził ducha współpracy między tymi krajami.

Grupy planowania autostrad
na terenach Wschodnich
Gospodarcza odbudowa wymaga doborowych dróg komunikacyjnych. Grupa północnego wschodu z siedzibą w Rydze

BERLIN. Generalny inspektor drogoznawstwa powołał do opracowania planów autostrad na przestrzeniach wschodnich dwie grupy planujące, mianowicie grupę planującą południowy wschód z siedzibą we Lwowie i grupę planującą północny wschód z siedzibą w Rydze. Obydwie grupy planowań otrzymały polecenie zbadania w kontakcie z właściwymi urzędami Sił Zbrojnych i Zarządu Cywilnego możliwości rozszerzenia sieci autostrad na przestrzenie wschodnie. Najbardziej konieczną odbudowę zniszczonych dróg komunikacyjnych przeprowadzają obecnie Siły Zbrojne i O. T. jako pracę natychmiastową.

Gospodarcze spożytkowanie przestrzeni wschodnich wysuwa dalekie perspektywy sieci doborowych dróg komunikacyjnych. Dlatego też po zakończeniu militarnie koniecznych śpiesznych prac, rozszerzać się będzie w coraz większym stopniu budowę dróg i kolei. Również i pod kątem widzenia gospodarczego odbudowy przestrzeni wschodnich. Wyniki planowań wstępnych na obszarze Generalnej Gubernii i wschodnich okręgów Rzeszy ulegną wskutek tych rozszerzonych na większą przestrzeń planowań pewnej rewizji i zmianie.

—ooo—

Po ustąpieniu arcybiskupa Canterbury

BERLIN (DNB). Ustąpienie arcybiskupa Canterbury nazywa prasa końcem karjery „notorycznego przyjaciela bolszewików", który imię swoje i swój urząd zniesławił przez to, że stał się obrońcą bolszewizmu. „Możemy zostawić to na uboczu" — zauważa „Berliner Boersenzeitung" — „czy najwyższy dostojnik kościoła anglikańskiego zwalnia swój posterunek jedynie dlatego, ponieważ rozliczne zadania podżegawcze jego urzędu wymagają niewyczerpanej siły, czy też były arcybiskup chce mieć jeszcze szersze możliwości szerzenia owego dziwnego chrześcijanizmu, który w bolszewiźmie dopatruje się najwyższego wcielenia bożych ideałów".

„Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze: „Zaiste rzadko się zdarzało, by książę kościoła tak bez namysłu wykreślił to, co dawniej uważał za moralnie konieczne, jak to uczynił arcybiskup Canterbury". „Lokalanzeiger" przypomina o tym, że arcybiskup nie wzdragał się wzywać Boga o pomoc dla bolszewików, acz kolwiek dobrze znał on zwierzeciość bolszewicką i jeszcze w 1934 r. w najostrzejszy sposób przemawiał przeciwko wszelkiemu paktowaniu z bolszewikami".

—ooo—

Naftę, cynę i kauczuk stracili Anglicy

SZTOKHOLM, DNB. Wydawca londyńskiego czasopisma „Economist", Donald Tireman, omawiając w rozgłośni londyńskiej sytuację gospodarczą na Pacyfiku, przyznaje, że Japonia znakomicie przeprowadziła swe operacje na Oceanie Spokojnym. Tireman stwierdza, że wymuszony przez Japończyków odwrót brytyjski na Malajach spowodował ustanie wszelkich dostaw kauczuku z tych obszarów do Anglii i do Ameryki. A kauczuk jest fundamentem nowoczesnego przemysłu.

Zachodzi bardzo wielkie niebezpieczeństwo, że i drugi producent kauczuku, Indie Holenderskie zostaną utracone. Indie Holenderskie dostarczyły dotychczas rocznie ponad 500.000 ton kauczuku. Równocześnie produkują one 55 proc. cyny. Wszystko to już obecnie odpada. Lecz przepada nietylko kauczuk i cyna, Sumatra dostarcza 4,5 miljona ton nafty rocznie, Jawa 1 miljon, Borneo 1 miljon, Karakan trzy czwarte miljona a Brytyjskie Borneo jeden miljon. Stanowi to razem osiem i jedną czwartą miljona ton nafty, które traci Anglja a Japonja być może zyskuje.

Aufruf
An die Bauern Litauens!

Im September 1941 wurde, um die Versorgung der Zivilbevölkerung und der Wehrmacht sicherzustellen, eine Umlage für die Lieferung von Schlachtvieh festgesetzt. In den Monaten Oktober bis Dezember 1941 hat der grösste Teil von Euch die festgesetzte Schlachtviehmenge aufgebracht und abgeliefert. Auch in den kommenden Monaten darf die Ablieferung nicht stocken. Mehr denn je müsst Ihr Euch dessen bewusst sein, dass auch Ihr zur endgültigen Niederringung des Bolschewismus beizutragen habt.

Ich fordere Euch darum auf, Schlachtvieh in verstärktem Masse auch in den kommenden Monaten anzuliefern. Wer entgegen der Anordnung Schlachtvieh zurückhält oder Schlachtungen über den eigenen Haushaltsbedarf hinaus ausführt bzw. an nicht dazu berechtigte Privatpersonen oder Dienststellen verkauft, hat schärfste Strafen zu gewärtigen.

Im Auftrage:
gez. NABERSBERG.

Kauen, den 21. 1. 1942.

Wezwanie
Do chłopów Litwy

We wrześniu 1941 r. w celu zapewnienia zaopatrzenia ludności cywilnej i wojska wyznaczono kontyngent bydła rzeźnego, który należało dostarczyć. W miesiącach od października do grudnia 1941 r. większa część z was ustaloną ilość bydła rzeźnego zdobyła i dostarczyła. Również i w nadchodzących miesiącach nie może być zastoju w dostawie. Bardziej niż kiedykolwiek powinniście sobie uświadomić, że musicie się również przyczynić do ostatecznego pokonania bolszewizmu.

Wobec tego wzywam was do wzmożonego dostarczenia bydła rzeźnego również i w nadchodzących miesiącach. Kto wbrew zarządzeniu bydło rzeźne zatrzymuje lub też dokonywa uboju przewyższającego jego potrzeby domowe lub też sprzedaje osobom lub urzędom do tego nie upoważnionym, zostanie jak najsurowiej ukarany.

Z polecenia
podp. NABERSBERG.

Kauen, 21. I. 1942.

—ooo—

ZARZĄDZENIE
dotyczące obowiązku meldowania aparatów do regenerowania starych olei

1) W celu regeneracji starych olei, należy zgłosić wszystkie aparaty regeneracyjne znajdujące się na terenie podległym Generalnemu Komisarzowi w Kownie.

2) Obowiązki meldowania winni wypełnić wszyscy właściciele wyżej wymienionych aparatów, podlegają nawet mu mniejsze aparaty regeneracyjne, używane jedynie dla własnego użytku przy regeneracji starych olei.

3) Zgłoszenia należy składać do 25 stycznia 1942 r. u Generalnego Komisarza w Kownie H. A. III Ref. Mineralöl, ul. Duonelaiczio 2-b.

4) Kto popełnia wykroczenia przeciwko niniejszemu zarządzeniu, tak też rozmyślnie albo wskutek niedbalstwa jego przeprowadzenia przeszkadza, zostanie ukarany zgodnie z obowiązującymi przepisami

Generalny Komisarz w Kownie
z polec. podp. PENSE.

Kauen, 9 stycznia 1942.

Produkcja materiałów budowlanych

Dla ziem tutejszych niemal pozbawionych przemysłu, jest sprawą pierwszorzędną racjonalne zorganizowanie i rozwój istniejących wytwórni materiałów budowlanych jak cegielnie i wapniarnie. Przejście chałupniczo prowadzonych wytwórni na stopień produkcji przemysłowej niezmiernie aktualnieje, wobec konieczności odbudowy miast i wsi, uszkodzonych podczas ostatnich działań wojennych.

Obecnie jak dowiadujemy się, jest opracowany przez czynniki miarodajne, plan racjonalnej organizacji wytwórni materiałów budowlanych. Przewiduje się między innymi budowa kilku cegielni na prowincji, które będą miały za zadanie w pierwszym rzędzie zaopatrzyć w materiał budowlany mieszkańców wsi.

Szczególnie odczuwa się na naszym terenie brak dobrze urządzonych wapniarni.

Istniejące wytwórnie nie są zdolne należycie pokryć zapotrzebowania z powodu prymitywnego sposobu produkcji i niskiego gatunku wytwarzanego wapna.

Istnieje także projekt budowy w... terial budowlany mieszkańców wsi, która ułatwi zaopatrzenie kraju w ten artykuł.

Szybka i racjonalnie prowadzona rozbudowa wytwórni materiałów budowlanych wypełni brak materiałów drzewnych, których zasoby zostały uszczuplone naskutek dewastacji lasów i przyczyni się do zmniejszenia pożarów i przyśpieszając jednocześnie odbudowę i rozbudowę osiedli wiejskich. (t)

Rolniku! Kto sprzedaje swoje produkty w handlu nielegalnym grzeszy wobec swych sióstr i braci w mieście.

Wygasanie epidemii w pow. Olickim

Epidemia tyfusu plamistego w pow. olickim zaczyna zwolna wygasać. Zanotowano znaczny spadek ilości zachorowań. Ogółem w pow. olickim zapadło na tyfus 700 osób. Śmiertelność wynosiła 8 proc.

Jak donoszą z innych ognisk zarazy w pow. szawelskim i pow. ucianskim, również i tam zanotowano wielki spadek zachorowań. Mimo to spodziewane jest większe nasilenie epidemji w porze wiosennej i w związku z tym walka z epidemją będzie prowadzona bardzo energicznie. Ograniczenia zostaną zniesione dopiero po całkowitym wygaśnięciu epidemji. (r).

Od Wydawnictwa

Komunikujemy naszym czytelnikom na prowincji, że prenumerata zamiejscowa kosztuje **2 RM miesięcznie.**

Wiadomości z dnia

SOBOTA

24 Styczeń

Tymoteusza

Wschód słońca g. 7.22
Zachód „ „ 15.35

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 16.35 do 6.52.

— UPORZĄDKOWANIE CENNIKA ZA USŁUGI TRANSPORTOWE. Nowe zarządzenie, na podstawie którego wynajmowanie furmanek będzie się odbywało za pośrednictwem organów samorządowych zostało powitane z wielkim uznaniem przez szerokie rzesze kupców i rzemieślników, oraz innych osób korzystających z usług transportu konnego, gdyż furmani uprzednio pobierali niesłychanie wygórowane opłaty za swą pracę. Furmani, którzy nie zarejestrują się w pogotowiu przewozowym stracą prawo uprawiania swego zawodu i nie otrzymają kart na paszę dla koni. (r).

— POWSTANIE NOWEGO ZW. ZAWODOWEGO. Wśród 14 związków zawodowych, pozostających pod zarządem pełnomocnika Komisarza Okręgowego w Wilnie zaszły pewne zmiany. Mianowicie związek zaw. pracowników krawieckich i przemysłu włókienniczego połączył się ze zw. zaw. przemysłu skórzanego, włókienniczego i odzieżowego. Jednocześnie został założony nowy związek zaw. rzemieślników, który będzie opiekował się rzemieślnikami pracującymi w obcych warsztatach oraz chałupnikami. (r).

— KURSY DLA ZDUNÓW. Istnieje projekt uruchomienia przy związkach zawodowych kursów dla zdunów. Prawdopodobnie jednak kurs ten będzie uruchomiony w Kownie. (r).

— ZAŁOŻENIE PUNKTÓW KOPULACYJNYCH ŚWIŃ. Hodowla świń w powiecie wileńskim zawsze znajdowała się na niskim poziomie i szczególnie ucierpiała za rządów bolszewickich, ponieważ zniszczone zostały nieliczne chlewnie zarodowe znajdujące się w rozgrabionych większych gospodarstwach. Izba rolnicza zabiegając o podniesienie poziomu hodowli świń przysłała 3 knury rasowe, które będą powierzone rolnikom celem założenia punktów kopulacyjnych. (p).

— PREMIE DLA DOSTAWCÓW MLEKA. Powstał projekt premiowania dostawców mleka na zlewnie i do mleczarń, aby w ten sposób zachęcić rolników do wykonywania dostaw i unikania sprzedaży spekulantom. Projekt przewiduje udzielanie premji w postaci zezwoleń na kupno tkanin, wyrobów żelaznych i t. p. Poza tym dostawcy mleka będą mogli otrzymać również pewne ilości pasz treściwych. (p).

— GDZIE PRZEROBIĆ WOSK NA WĘZĘ. Pszczelarze z terenu pow. wileńskiego mogą oddać wosk do przeróbki na węzę w urzędzie agronoma powiatowego przy ul. Teatro (Teatralnej) 9, codziennie w godzinach urzędowych. Pszczelarze otrzymają tam również wszelkie wskazówki i porady. (p)

— WZMOCNIENIE OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ. Okres silnych mrozów powoduje intensywne opalanie pieców, co wywołuje liczne pożary. W związku z tym zarządzono obecnie wzmocnienie ochrony przeciwpożarowej. Wszyscy są obowiązani do zachowania koniecznych ostrożności przy opalaniu. Strychy muszą być oczyszczone z łatwopalnych śmieci, łachmanów i papierów, zwłaszcza w pobliżu przewodów kominowych. Należy również usunąć przedmioty łatwopalne z sąsiedztwa pieców. Pod żadnym pozorem nie należy suszyć drzewa na piecu. Oprócz tego właściciele i dozorcy domów winni troszczyć się o odpowiedni porządek na podwórku, aby w wypadku pożaru mieć wolny dostęp do zabudowań.

Osoby które przez niedbalstwo zaprószą ogień, lub dopuszczą do powstania pożaru będą pociągane do odpowiedzialności karnej. (r).

— DOSTAWA SUROWCA TYTONIOWEGO. Wszyscy rolnicy, którzy w r. 1941 uprawiali tytoń, na podstawie umów winni niezwłocznie dostarczyć swe zbiory do fabryki tytoniowej w Wilnie. Fabryka na życzenie swych dostawców wypłaca 10 proc. należności w wyrobach tytoniowych. Rolnicy, którzy surowca nie dostarczą, będą pociągani do odpowiedzialności sądowej. W wypadku zniszczenia zbiorów przez przyczyny niezależnie od plantatora lub nieudania się uprawy należy ten fakt udowodnić wiarygodnymi dokumentami. (p).

— PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA. Po pożarze normalne zajęcia (lekcje) w Państwowej Szkole Technicznej w Wilnie, Olandu (Holendernja) 12, rozpoczną się 26 stycznia br. (poniedziałek) o godz. 8 rano.

— SPRZEDAŻ INWENTARZA PODCZAS EPIDEMII. Jak wiadomo, w niektórych miejscowościach, wobec zagrożenia epidemią zostały zawieszone wszystkie targi. Z tej racji rolnicy odczuwają trudności przy nabywaniu potrzebnych w gospodarstwie koni i bydła. W związku z tym organy administracyjne zamierzają przy pomocy samorządów gminnych sporządzić spisy rolników posiadających inwentarz hodowlany na sprzedaż oraz rolników, którzy potrzebują inwentarza, jak również pośredniczyć przy tranzakcjach. (p).

— ZAOPATRYWANIE GOSPODARSTW ROLNYCH W KONIE. Organy administracyjne rolne przeprowadzają obecnie spis gospodarstw w powiecie wileńskim, którym są potrzebne konie. Brakujące konie zostaną sprowadzone z innych powiatów, gdzie jest ich nadmiar. Rolnicy, którzy dotychczas nie posiadali w swym gospodarstwie konia z powodu niemożności, a którym koń jest koniecznie potrzebny, będą mogli uzyskać w banku rolnym długoterminowe pożyczki zwrotne ratami. (p).

— SKUTKI POKĄTNEGO HANDLU MIĘSEM. Niejednokrotnie przestrzegaliśmy przed nabywaniem mięsa u pokątnych sprzedawców. Mięso pochodzące z nielegalnego uboju, nie podlega obowiązującej kontroli i jest często nosicielem wszelkiego rodzaju chorób. Niestety, przestrogi nie zawsze odnosiły należyty skutek, gdyż zawsze znaleźli się tacy, którzy nabywali mięso z tajnego uboju. Skutki kupowania mięsa pochodzącego z uboju potajemnego nie dały długo na siebie czekać. Jak dowiadujemy się ostatnio, szereg osób na terenie miasta uległo zatruciu się wieprzowiną i mięsem wołowym pochodzącym z pokątnego handlu. Należy zaznaczyć, że jeden z tych wypadków był szczególnie ciężki i zatruty omal nie zmarł. (t).

— POGRYZIONA PRZEZ PSA. Mieszkanka miasteczka Mejszagoły Przybylska L. podczas odwiedzin u swej znajomej nieopatrznie zbliżyła się do uwiązanego na łańcuchu psa podwórzowego, który ją dotkliwie pogryzł.

Przybyłe pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy poszkodowanej. (t).

— POŚLIZGNĄŁ SIĘ NA CHODNIKU. Wskutek pośliźgnięcia się na chodniku doznał złamania nogi Michajłowski Tadeusz zamieszkały przy Żymajtes g-ve Nr. 7 m. 4 (ulica Zacisze).

Poszkodowanego dostarczyło pogotowie ratunkowe do Szpitala św. Jakuba. (t).

— WYPADEK PODCZAS SANECZKOWANIA. Onegdaj podczas saneczkowania uległa wypadkowi złamania nogi Snarkiewiczówna Walentyna zamieszkała przy Tajkos g-ve (b. Pokój) Nr. 8—2.

Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala św. Jakuba. (t).

RADIO

SOBOTA, dnia 24 stycznia

7.00 — Dziennik po niemiecku, 8.00 — płyty, koncert poranny, 11.30 — koncert przedpołudniowy, 12.00 — sygnał czasu. 12.30 — dziennik po niemiecku, poczym koncert popołudniowy, 14.00 — dziennik po niemiecku. 14.15 — dziennik po polsku, 15.00 — wiadomości z frontu, 16.30 — wiadomości po polsku, 17.00 — dziennik po niemiecku. 18.30 — reportaże, 19.00 — komunikaty z frontu, 19.30 — komentarze do sprawozdań wojennych, 19.45 — przegląd radiowy i polityczny, 20.00 — dziennik po niemiecku, poczym muzyka rozrywkowa. 0.00 — dziennik po niemiecku.

OFIARY

Dla biednych rodzin i dzieci po wywiezionych do Rosji Sow. — 20 RM składa stały prenumerator.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od godz. 8—18 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr, 1 szpalt. na 4 str.—10 fen. Drobne do 0 słów—1 RM., następne słowo—5 fen., 1 wiersz w tekście—30 fen., matrymonjalne—10 fen. za wyraz. Litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Admin. nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.